

GAZETA PABJANICKA

wychodzi 2 razy tygodniowo we Środy i w Soboty przed południem.

Prenumerata wynosi: Rocznie rb. 2 kop. 80. Półrocznie rb. 1 kop. 40. Kwartalnie kop. 70. Miesięcznie kop. 25. **Z przesyłką pocztową:** Rocznie rb. 4. Półrocznie rb. 2. Kwartalnie rb. 1.

Prenumeratę przyjmują: Administracja „Gazety Pabjanickiej”, ulica S-go Rocha № 23, Księgarnie miejscowe oraz Kantory pism p. Wadzyńskiego i p. Pobudkowskiego.

Ogłoszenia: 1 wiersz petitem przed tekstem 30 kop. 1 wiersz petitem za tekstem 10 kop. Nekrologi i reklamy za wiersz 20 kop. Ogłoszenia drobne za wyraz 3 k. Najmniejsze ogłoszenie 30 kop.

Adres Redakcji i Administracji: Pabjanice, ulica S-go Rocha №. 23.

Cena numeru pojedynczego 3 kop.

Za odnośnienie do domu dolicza się 10 kop. miesięcznie.

Redakcja otwarta w dni powszednie od 9-1 r. i od 4-8 pp., w niedziele i święta od 12-2 pp

Pabjanice, ul. Zamkowa 7 dom W. Patzera
Dentysta M. KLEJNERT.

Zęby sztuczne najnowszych systemów na podniebieniu i bez takowego, na kauczuku i w złocie, wszelkiego rodzaju roboty mostkowe i korony złote. Leczenie, wyjmowanie zębów bez bólu. Plomby emaljowe, złote, amalgamatowe, cementowe i t. p. Przyjmuje codziennie od 9-ej rano do 1-ej i od 3 po poł. do 8 wieczorem. 207-0-5)

Społeczne Zabezpieczenie Przyszłości.

I.

Powstrzymywana i tłumiona przez długi okres czasu inicjatywa społeczna, z chwilą gdy dotychczasowe zapory i tamy chociaż częściowo tylko zostały usunięte, spotkała niezmiernie bogate, różnorodne i obszerne pole do pracy pilnej, by społeczeństwo wyrwać z tego zastoj, do którego okolicznościami zewnętrznej natury było doprowadzone, i wzbudzić życie prężne i czynne w najszerszym zakresie.

Bogata inicjatywa ludzi czynu i pracy powołała do życia cały szereg

placówek i instytucji, bez których dotychczas obywać się byliśmy zmuszeni, lecz brak których szkodliwie i ujemnie oddziaływał na nasze życie zbiorowe.

Bezwątpienia też do szeregu takich instytucji, palącą potrzebę których odczuwały najszersze warstwy społeczne, lecz brak których nie pozwolił na uregulowanie najważniejszych spraw w ustroju społecznym. — należą instytucje, mające na celu zabezpieczenie rzeszom pracowniczym bytu, gdy już z powodu choroby, niedołęstwa lub starości pracować na chleb powszedni nie mogą, oraz osieroconym przez nich rodzinom.

Sprawa zabezpieczenia bytu pracownikom jest nie tylko wielką sprawą społeczną, lecz niezmiernie żywotną. Musi ona wcześniej czy później być załatwiona w sposób należyty i osiągnąć swój cel.

Sprawa ta wraz z postępem kapitalizmu nabiera coraz więcej potęgi i siły; nie zaważy na drodze jej rozwoju i załatwienia bezwiednie może zmniejszanie jej przez niektórych, gdyż usuwa ona stawiane częstokroć sztuczne przeszkody i hamulce i jak potok, który tamy znieść nie może, pędzi naprzód w obranym przez siebie kierunku nie zbaczając do sztucznych łożysk.

Skutki utraty możności zarobkowania, a więc możności życia, egzystencji, utrzymania i wychowania rodziny, dotykając bezpośrednio zainteresowane jednostki, jednocześnie też ujemnie i szkodliwie odzyskują się na życiu społecznym. Zabezpieczanie się od tych ujemnych skutków leży więc nie tylko w interesie pracownika lecz i całego społeczeństwa i państwa.

Wiadomość też konieczności zabezpieczenia się od tych skutków tkwi w społeczeństwie i chociaż sprawa nie została jeszcze dotychczas wszędzie załatwiona w sposób tak kategoryczny, jak zabezpieczenie robotników od nieszczęśliwych wypadków, jednakże ustalone zostały już główne podstawy, na jakich jedynie musi być oparte to zabezpieczenie i w większości państw zachodnio-europejskich na drodze prawodawczej jest ono obecnie regulowane.

Dotychczas w sposobach załatwienia sprawy zabezpieczenia przyszłości urzędnikom prywatnym rozróżniamy 2 systemy, a mianowicie patryarchalny i społeczny.

Patryarchalny system uznaje zarobkodawcę jako gospodarza tej sprawy. Zabezpieczenie pochodzi tu od niego, za całkowity lub częściowy jego koszt. Urzędnik otrzymuje zabezpiecze-

nie z rąk zarobkodawcy według jego uznania i woli, stanowi ono gratyfikację, lub rodzaj warunkowego, dodatkowego wynagrodzenia, nie objętego żadną ścisłą umową. Tradycyjne nasze gracje, w wielkich majątkach ziemskich, stanowią najbardziej czysty i jednostronny typ tego zabezpieczenia.

W praktyce, tak w drodze prywatnej inicjatywy, jak i w państwowym zabezpieczaniu, widzimy obydwa te systemy stosowane oddzielnie, lub też skombinowane wspólnie.

System patryarchalny w najszerszej, najracjonalniejszej formie stosowany był w dalekiej przeszłości, w okresie wielkiej własności ziemskiej, kiedy charakter kraju był głównie rolniczy. Z chwilą jednak zmiany ustroju ekonomicznego i uprzemysłowienia kraju już tylko ślady tych patryarchalnych stosunków pozostały jeszcze w wielkiej własności ziemskiej, dziś są to wyjątki, a nie obowiązki, gdyż i charakter urzędnika-oficjalisty się zmienił. System też patryarchalny zabezpieczenia urzędników zasadniczym uległ zmianom. W całym szeregu przedsiębiorstw, zakładów przemysłowych, właściciele których uznali konieczność rozstrzygnięcia i załatwienia sprawy zabezpieczenia przyszłości urzędnikom swoim, za-

FELJETON.

Dwa fakty. Dwa fakty napozór blahe i mało znaczące.

Ot takie sobie maleńkie fakeiki.

We wtorek chłopiec, ulicznik podpalił najspokojniej w świecie samochód stojący na ulicy...

A podczas prac związanych z dniem kwiatka okazało się, że niektóre z wykapeluszowionych panien przyjmujących udział w kwiecie prosiły swych towarzyszy „puszkowych” aby ci wyręczyli je w podpisaniu nazwiska...

Dlaczego? — Rzecz prosta, panny te nie umiały podpisać się...

Dwa fakty... Ulicznik, podpalający samochód i — ubrane z pretensją na szyk panny nie umiejące podpisać się...

Dwa fakty — a który smutniejszy?

Moim zdaniem smutniejszego w danym wypadku być nie może, albowiem — są oba wesole!..

Podpalenie przez małego chłopca samochodu dowodzi że nasi ulicznicy stoją wyżej nawet od słynnych paryskich „Gawroszów” i że mają skłonności i aspiracje, których

by się nie powstydzil podlejszego gatunku „apasz” albo „chuligan”.

Stoją zatem na wyższym szczeblu hierarchji, że się tak wyrażę, „uliczniczej” — a wiadomo przecież wszystkim że „szczeble” to najważniejsza rzecz zawsze i wszędzie...

Co zaś do eleganckich panien, nie umiejących podpisać się to dowodzi jedynie że u nas nawet ludzie bez elementarnej choćby wykształcenia garną się chętnie do pracy na niwie dobroczynności...

Ktoby zaś twierdził że sympatyczniejszy i pożyteczniejszy jest typ biednej panny, która sprzedawałaby kwiatek choćby w chusteczce w skromnej czapeczce a umiała dobrze czytać i pisać — niż takiej, która na główce ma elegancki (pseudo) kapelusz ale za to w główce nie a nie...

Ktoby, powtarzam, tak twierdził, temu w imieniu tych panien odpowiem że jest impertynent i nie zna się... na modzie.

Panienkom zaś, które słusznie zupełnie przenoszą ładny, gustowny a nade wszystko modny kapelusz nad nudną książkę do nauki czytania, powiem do uszka, że dlatego poruszyłem kwestję tak łobuzerską jak podpalenie samochodu z kwestją ich niedoszłych do skutku podpisów, ponieważ — zdaje mi się, ale to tylko mi się zdaje (zastrzegam!) że matka owego maleńkiego podpalacza również nie umie czytać ani pisać!..

Że zaś wprost do tych panien przez łamy „Gazety” wobec ich niechęci do rzeczy drukowanych przemówić nie mogę, proszę przeto tych którzy im bliżej są o powtórzenie wyżej wspomnianego z własnymi komentarzami lub bez (jak kto woli!)

A propos komentarzy — ciekawa rzecz jakim komentarzem poprzeć fakt że kiedyś popołudniu widziano powóz należący do jednej z miejscowych fabryk wyjeżdżający z placu położonego naprzeciwko nowego kościoła i jadący sobie kilkadziesiąt kroków po chodniku n. b. około szkoły Kindlerowskiej...

A gdyby tak w tym samym czasie z budynku szkolnego „wysypała się” ze setka dzieci i — dwoje, troje wpadło pod konie?

A gdyby tak konie spłoszyły się i wpadły w większą gromadkę dzieci?

Oto pytania jakie nasuwa mi na myśl jazda po chodnikach, której zdaje się, można bądź co bądź unikać!

Mamy nadzieję, że ten kto jechał w owym czasie powozem, zechce zwrócić uwagę stangretowi na niewłaściwość jazdy „chodnikowej”.

Ralf.



częło stosować jako sposób zabezpieczenia kasy oszczędnościowe, zapomogowe lub nawet asekuracyjno-emerytalne, nie oparte jednak na naukowej technice asekuracyjnej, lecz na dowolnych zasadach, nadanych przez zarobkodawcę.

System społeczny polega na tym, że zabezpieczenie otrzymuje urzędnik jako należność za pracę i uważane jest ono, jako własność urzędnika, przynależna mu na tych samych warunkach i prawach, co i pieniężne wynagrodzenie. W tym systemie obojętnym jest kto ponosi koszt zabezpieczenia i z czyich rąk urzędnikje otrzymuje.

Rozpatrując te 2 systemy, należy uprzytomnić sobie, że instytucje zabezpieczeniowe, oparte na systemie patryarchalnym, są to instytucje stwarzane wyłącznie dla danego przedsiębiorstwa, stanowią więc wyłączną dla siebie całość. Instytucjami tego typu są obecnie Kasy Przewodności. Statuty ich, w zakresie swego działania, obejmują, rzecz prosta, pracowników jednego przedsiębiorstwa i troszczą się o los tych pracowników tak długo jedynie, jak długo zostają oni funkcjonariuszami tego przedsiębiorstwa.

System zaś społeczny, powołuje do życia instytucje, które mają na celu zabezpieczenie przyszłości ogółowi pracowników jako takich, bez względu na to, w jakim przedsiębiorstwie pracują.

Pozatem istotną, pierwszorzędnej doniosłości społeczną różnicą pomiędzy tymi dwoma systemami tkwi w tym, że instytucje społeczne oparte są na zasadzie najszerzej wzajemności, gdy wszelkie kasy przewodności i oszczędności — na zasadzie indywidualistycznej.

(D. c. n.) Karol Woyciechowski.

DEPUTACJA RABINÓW U ARCYBISKUPA.

Przybyła do palacu arcybiskupiego deputacja, złożona z dwóch rabinów warszawskich: Abrama Perlmute-

ra i Abrama Zybenberga, sieradzkiego Szmula Weinberga i sandomierskiego Mendla Maja celem złożenia hołdu J. E. ks. arcybiskupowi Kakowskiemu od ludności żydowskiej Królestwa Polskiego.

W imieniu deputacji przemówił po hebrajsku, a następnie po polsku rabin warszawski Perlmuter:

„W imię Boże, my rabini Królestwa Polskiego, zgodnie z wielowiekową tradycją przodków naszych, pełni najgłębszego szacunku i czci dla przedstawicieli religii katolickiej narodu, z którym żyliśmy w zgodzie i harmonii u którego znajdowaliśmy 'zawsze obrotę, — bierzemy z okazji ingresu Jego Ekscelencji żywy udział w radości całego narodu polskiego, z głębokim przejęciem witając Najwyższego Dostojnika Kościoła w kraju.

„Składamy z głębi serca płynące życzenia i wznosimy modły, aby zechciał Wszechmocny opromienić Go Swem światłem i blaskiem, aby był krynią wszelkiego błogosławieństwa dla Ciebie, dla Swych owieczek, oraz dla wszystkich mieszkańców kraju. Na szczęście, pomyślność i dobro wszystkich obywateli kraju „niech za dni jego wniwdzie sprawiedliwość i obfitość pokoju, aż zaginie księżyc“. Amen“.

Po wysłuchaniu tego przemówienia, J. E. Arcypasterz, któremu towarzyszyli: kapelan, ks. Władysław Kępiński i autor gramatyki hebrajskiej, ks. Józef Archutowski, odpowiedział w te słowa:

„Dziękuję Panom za wyrażone mi życzenia z okazji mego ingresu na katedrę Arcybiskupów warszawskich.

„Przy tej sposobności, jako przedstawiciel religii katolickiej w tym kraju, zaznaczam, że w pojęciu chrześcijańskim nie tylko sprawiedliwość, lecz i miłość powinna regulować wzajemne stosunki mieszkańców całej kuli ziemskiej, a tembardziej jednego kraju.

„Katechizm chrześcijański uczy, że bliźnim naszym, którego mamy miłować, jest każdy człowiek bez wyjątku: ziomek i przybysz, rodak i cudzoziemiec, bogaty i ubogi, heretyk i katolik, żyd i poganin. Miłość chrześcijańska jest powszechna. Oczywiście, nie wszyscy ludzie są nam jednakowo bliżej. W miłości jest gradacja: rodzice, rodzeństwo, rodacy mają pierwszeństwo przed innymi. To jasne i rozumne.

Starajmy się tę zasadę wprowadzić w życie, a między nami będzie panowała jedność i zgoda“.

O wściekliwości.

(Dokończenie).

Leczenie rozwiniętej choroby wścieklicznej jest absolutnie bezskuteczne; chory taki skazany jest na śmierć. Lekarz jest w stanie jedynie łagodzić straszne cierpienia chorego. Dlatego też tymbardziej niezmierniej wagi nabiera.

Zapobieganie wścieklicznie. Bezpośrednio po ukąszeniu należy wycisnąć możliwie dużo krwi z rany, dokładnie obmyć i wypalić ranę rozżarzonym żelazem lub węglem, stężonym kwasem solnym lub saletrzanym, albo jodyną. Wszelkie przypalania o tyle tylko mogą być skuteczne o ile są wykonane zaraz po ukąszeniu lub najpóźniej przed upływem kilku minut. Jeśli była pokąsana kończyna, to należy czemkolwiek przewiązać takową powyżej rany do czasu jej wypalenia.

Zalecanego dawniej wysysania rany powinno się raz na zawsze zaniechać; wszak nigdy nie możemy być pewni, czy nie mamy jakiego drobnego nadżarcia na wargach lub w jamie ustnej, wystarczającego do wnikięcia wysysanego jadu.

Jeśli napewno wiadomo, że pies był wściekły, to pokąsany powinien w każdym razie niezwłocznie udać się na leczenie zapobiegawcze (o czem niżej) do specjalnego zakładu (w War-

szawie — Zakład d-ra Palmirskiego). Pies zaś powinien być zabity.

Jeśli zaś istnieje tylko podejrzenie, że pies był wściekły, to przedewszystkiem nie należy zabijać psa, a tylko zamknąć go na 10 dni w celu obserwacji. W ciągu pierwszych 3—4 dni obserwacji objawy wściekliczności powinny już wystąpić u obserwowanego psa, i wówczas pokąsany powinien niezwłocznie poddać się leczeniu. Jeśli zaś w ciągu tych 3—4 dni pies nie okaże żadnych objawów podejrzanym, to można jeszcze czekać do 10 dni, i skoro pies przeżyje ten okres, to podejrzenie na wściekliczność upada i pokąsany leczyć się nie potrzebuje.

Psy, koty i t. d. podejrzone tylko o to że same zostały pokąsane przez zwierzęta wściekłe, ale jeszcze niezdające objawów podejrzanym co do wściekliczności, należy poddać obserwacji w zamknięciu na przeciąg najmniej 3 miesięcy, o ile względy uboczne wstrzymują od niezwłocznego zabicia podejrzanym zwierząt.

Jeśli podejrzanym pies, ukąsł a później zdechl, lub został zabity, to należy razem z pokąsanym człowiekiem wysłać do instytutu leczniczego niewielki kawałek mózgu psa włożony do wygotowanego słoika i zalany gliceryną. W tej postaci mózg zdalny jest do prób nawet po kilku tygodniach.

Wogóle psy należy zaopatrywać w kagance, a bezdomne, walęsające się tępić. W Niemczech przepisy takie są ściśle wykonywane, to też wypadków wściekliczności jest tam 10 razy mniej

Autoportret.

(Sonet).

Smutku mam czoło znaczone stygmatem,
bolesna, moje, mgła zasnuwa oczy,
a serce często płacze krwi szkarłatem,
a walka wciąż się w mojej duszy toczy...

Lecz bój przysięgam że wszechzłego katem,
choć się wszystko przeciw mnie zjednoczy;
i tylko czasem jakimś dziwnym kwiatem
wspłonie fantazja na marzeń roztoczy.

Uczucie w piersi zadręga poematem,
więc pieśnią dźwięczę, jak ptak śród przeczocy.
I tylko czasem w rojeniu skrzydlatem,
śnie jakieś usta, pieszczę jakieś oczy...

Onie, noce płyną w tęsknocie, w rozterce,
na duszę czeka duch, na serce — serce...

Emil Koźmiński.

KRONIKA MIEJSCOWA.

Z higieny naszego miasta. W № 68 „Gazety“ naszej podaliśmy ilość chorych na biegunkę krwawą, dostarczoną nam z ambulatorjum i szpitala jednej z większych fabryk miejscowych. Okres czasu wzięty był miesięczny t. j. od 9/VIII, w którym to dniu zaobserwowano pierwszego chorego na tę chorobę, do 8/IX włącznie. Liczba chorych dorosłych w tej fabryce wyniosła za ten czas 7,4 na 1000 osób, z kąd wnioskowaliśmy o przypuszczalnej ilości chorych w całym mieście.

Zwracaliśmy też wtedy uwagę na konieczność podjęcia akcji sanitarnej, dążącej do możliwej poprawy naszych warunków higienicznych, szczególnie w obrotach wobec widma grożącej cholery, która obecnie już w wielu miastach Rosji się szerzy. Niestety, słuszne te nasze nawoływania, jak i wiele innych nie osiągnęły żadnego rezultatu i Zarząd miejski absolutnie nie reaguje na oplakany wprost stan higieniczny naszego miasta.

Za okres czasu od 9/IX do 8/X włącznie, w wyżej wzmiankowanej fabryce zachorowało na dyzenterję samych robotników 29 nowych, co znów

da nam przypuszczalną ilość świeżych przypadków za ten okres czasu w całym mieście 725, a razem z poprzednim miesiącem 1169. Jak widać z powyższego epidemja dyzenterji nie tylko że nie osłabła, lecz się nawet zwiększyła, chociaż przypadki są może naogół nieco lepsze.

Bądź co bądź epidemja istnieje przeszło 2 miesiące, a zarząd miejski nie uważał za właściwe literalnie zadanych zarządzeń w tej mierze poczynić. A miasto nasze posiada 60 tys. mieszkańców, są domy z b. dużą ilością mieszkańców, niehigienicznie budowane, tłumnie zamieszkiwane i wogóle bardzo nadające się do szerzenia się każdej epidemji.

Czytamy obecnie ciągle, że w najmniejszych miasteczkach powoływane są do pracy komisje sanitarne, które obchodzą wszystkie bez wyjątku podwórza i ubikacje, mają nawet władzę wykonawczą, wobec grożącej cholery, gdy właściciel posesji zwleka z zadośćuczynieniem słusznym wymaganiom higieny, a u nas nie i nie nie słyhać w tej materji, pomimo, że władze wyższe nawet, jak to czytamy, wszędzie żądają przygotowania się na wszelki wypadek wobec grożącej cholery.

Myślał by kto, że wobec 2 miesięcy przeszło panującej u nas dyzenterji wszystko co potrzeba i co można było w tej dziedzinie zrobionem zostało!

Niestety! rysztołkami cieknie codziennie przez całe miasto wypuszczana stale z ustępów ciecz echnąca z wydzielin dyzenteryjnych chorych, a o porządkach na podwórkach i w rozmaitych ubikacjach lepiej nie mówić.

Czyż mamy naprawdę zostać skazani na powolne zatrucie organizmów naszych gnijącymi wyziewami, bez walki jak w czasach średniowiecznych, ginąc od rozmaitych chorób zaraźliwych i czekać niezadani i nieprzygotowani na cholere?

Quo usque tandem?!

Odczyt p. Eugenjusza Sokolowskiego odbędzie się JUTRO w niedzielę w Domu Ludowym.

Tym razem tematem odczytu będą „Krzyżacy“ a więc historia tego zakonu od powstania aż do jego upadku, przedstawiona w związku z historycznymi losami ówczesnej Polski.

Bardzo interesujący temat w opracowaniu dobrze znanego u nas prelegenta niewątpliwie sięgnie na odczyt licznych słuchaczy.

Odczyt ten p. Sokolowski wygłosił już w Łodzi z wielkim powodzeniem.

niż u nas. W Australii nie spotyka się wściekliczności wcale, dzięki właśnie ścisłemu zachowaniu przepisów sanitarnych, które między innymi ustanawiają 6-miesięczną kwarantannę dla psów przywożonych na ląd australijski.

Szczepienia ochronne. Wspomnieliśmy wyżej o leczeniu zapobiegawczym wściekliczności. Leczenie to polega na szczepieniu odpowiednio osłabionego zarazka wściekliczności ludzimi pokąsanymi przez zwierzęta wściekłe, w celu niedopuszczenia do wybuchu choroby.

Niepodobna w niniejszym pobieżnym szkicu wdawać się w szczegóły opisu tego zbawionego daru, jaki ludzkości złożył genialny przyrodnik francuski Pasteur. Pominie my teoretyczne podstawy i wyluszczenie długiego szeregu doświadczeń, które go doprowadziły do odkrycia tej metody leczenia, a tylko pokrótce zaznaczymy ostateczne rezultaty dociekań, stanowiące istotę tego leczenia.

Przedewszystkiem Pasteur ustalił fakt, że zarazek wściekliczności znajduje się w stanie czystym (bo ślina zawiera obok jadu wściekliczności i inne zarazki) w mózgu i rdzeniu kręgowym wściekłych zwierząt; szczególnie obfity w zarazek górna część rdzenia kręgowego zwana rdzeniem przedłużonym, (rdzeń jest to słup tkanki nerwowej znajdujący się w kanale kręgosłupa).

Dalej, Pasteur przekonał się, że rdzeń kręgowy zwierząt wściekłych przez wysychanie traci stopniowo swą

jadowitość, tak że w specjalny sposób wysuszony rdzeń traci prawie zupełnie zarazek po 14 dniach; wysuszony w ciągu tylko 13 dni jest nieco jadowitszy i t. d. stopniowo do bardzo jadowitego dwu i jednodniowego.

Szczepiąc zdrowym zwierzętom taki jadowity rdzeń stopniowo od najslabszego do najsilniejszego, Pasteur zwierzęta te uodparniał, to znaczy że nie ulegały one już zakażeniu po zaszczepieniu im zarazka o zwykłej sile. Jeśli zaś były uprzednio sztucznie zakażone wściekliczną, to po zastosowaniu tych stopniowanych szczepień choroby nie ulegały.

Innymi słowy, organizm zwierzęcia został sztucznie tak przygotowanym że kiedy po upływie okresu wylegania choroby miałaby wybuchnąć wściekliczność czy to sztucznie zaszczepiona, czy wynika wskutek ukąszenia, to zastawała zwierzę już niewrażliwe na tę zarazę, dzięki czemu pozostawało ono zdrowe.

Kilka lat trwały te badania Pasteura. Wówczas dopiero zaczął stosować szczepienia ochronne u ludzi. Po raz pierwszy Pasteur wykonał ten zabieg w r. 1885 u chłopca pokąsanego mocno w ręce i nogi, i ocalił go od wściekliczności. Od tego czasu szczepienia rozpowszechniły się wszędzie w specjalnych zakładach. Warszawski Zakład początkowo Bujwida, obecnie Palmirskiego należy do najwcześniejszych założonych, bo w czerwcu 1886 r.

Szczepienia skuteczniejsze są w następujący sposób. Za materiał do

Początek odczytu o godz. 8 m. 15 wieczorem.

Z Tow. Równoupraw. Kobiet.

Jutro t. j. w niedzielę o godz. 2 p. p. odbędzie się zebranie członków Pab. Stowarz. Równouprawienia Kobiet w mieszkaniu p. Ign. Grabskiego przy ulicy Tylnej № 4. W zebraniu tym weźmie udział przybyła z Warszawy przewodnicząca Warsz. Oddz. Równ. Kobiet p. Natalja Jastrzębska.

Z Pabj. Chrz. Tow. Dobroczynności.

We czwartek na Ogólne Zebranie T-wa, jako zwołane w 1-ym terminie, przybyło zaledwie 12 osób, w tym tylko 2 członków zarządu na 12. Prezydium było nieobecne. Tłomaczy to się tem, iż w pierwszym terminie nigdy zebranie nie dochodzi do skutku, z powodu niewystarczającej ilości osób. Następne zebranie, ważne bez względu na ilość przybyłych na nie osób, odbędzie się też we czwartek, d. 23 b. m. o czym jeszcze w swoim czasie przypomnimy.

Wybory do Kasy Chorych.

W Farbiarni i Apreturze firmy Krusche i Fiedlera w dniu 13-go Września, pracownicy i robotnicy przystąpili do wyborów członków zarządu kasy chorych.

Wybrani zostali pp.: 1) Antoni Kęblowski 33 gl. 2) Marcin Jędrzejczak 23 gl. 3) Hugo Kundt apretur majster oddziału wełnianego 21 gl. 4) Jan Kolman zarządzający fabryką 19 gl. 5) Józef Pałowski 11 gl.

W dniu 4-go Października dokonano wyborów na pełnomocników do kasy chorych wybrani pp.: 1) Antoni Kęblowski 42 gl. 2) Józef Pałowski 33 gl. 3) Marcin Jędrzejczak 29 gl. 4) Wilhelm Najman 22 gl. 5) Franciszek Leżański 24 gl. 6) Michał Lis 17 gl. 7) Konstanty Rębacz 15 gl. 8) Michał Olejnik 16 gl. 9) Jan Kolman zarządzający fabryką 14 gl. 10) Ludwik Taflński 13 gl. 11) Tomasz Głowacki 13 gl. 12) Józef Miciński 13 gl. 13) Hugo Kundt apretur majster 13 gl. 14) Edward Jahn, buchalter 12 gl. 15) Konstanty Świeczewski 12 gl. 16) Edward Krusche, farbiarz 12 gl. 17) Antoni Ślisiński 11 gl. 18) Franciszek Pyka 10 gl. 19) Oskar Albrych 10 gl. 20) Piotr Kurek 10 gl. 21) Ignacy Bajer 10 gl. 22) Adolf Kranc 8 gl. 23) Ryszard Gaizler, apretur majster oddziału chustek 8 gl. 24) Karol Szule 8 gl. 25) Antoni Jankowski majster ślusarski 8 gl. 26) Teodor Lefler magazynier 7 gl. 27) Wawrzyniec Druch 8

gl. 28) August Kiwer 7 gl. 29) Gatkowski, apretur majster oddziału bawelnianego 6 gl. 30) Tomasz Josek 6 gl.

W fabryce jest wszystkich pracowników 350, lecz nie wszyscy przyjęli kartki wyborcze, tak że rozdanych kartek było 224. Głosowało zaś tylko 95. Czystych kartek wrzucono do skrzynki wyborczej 58.

Sprostowanie. We wzmiance naszej w poprzednim numerze „Gazety” o licytacji na dzierżawę rzeźni, wkładły się 2 pomyłki zecerckie: licytacja odbywać się będzie od sumy 15003 rb. tenuty rocznej, a złożyć należy w kasie miejskiej 1500 rb.

Z Kraju.

Koleje prywatne a rząd. Pogłoski o wykupie ostatnich dwóch linii kolejowych w Królestwie Polskim: Fabryczno-Lódzkiej i Herbsko-Kieleckiej potwierdzają się. W tych dniach z Petersburga zażądano odpowiednich danych, projekt zaś wykupu kolei Fabryczno-Lódzkiej należy już do rządu spraw, wniesionych na nadchodzącą kadencję Dumy państwowej.

Pomijając sprawę, że z przejściem tych ostatnich dwóch kolei prywatnych na rzecz skarbu, większość pracowników Polaków utraci posady, polityka wykupu całkowitego kolei prywatnych przez rząd pozostawia nasz kraj w beznadziejnym położeniu na jakiegokolwiek rozszerzenie sieci kolejowej.

Obecnie trzeba się pożegnać z nadzieją pozyskania w Królestwie Polskim choć jednej więcej wiorstwy kolei i chyba tylko starania nacjonalistów rosyjskich o zbudowanie kolei w Chelmszczyźnie od Chelma przez Hrubieszów ku granicy austriackiej odniosą skutek.

Przy staraniach, czynionych w Petersburgu o koncesję na nowe koleje, przedstawiciele ministerjum niejednokrotnie oświadczały, iż rząd nie ma najmniejszego interesu w rozszerzeniu sieci kolejowej w Królestwie Polskim, zwłaszcza na lewym brzegu Wisły.

Zarząd kolei fabryczno-lódzkiej postanowił przystąpić do przebudowy kilku gmachów stacyjnych. Między innymi, kosztem 600,000 rb. ma być przebudowany dworzec w Łodzi w ten sposób, że będą urządzone oddzielne platformy dla pociągów przychodzą-

cych i odchodzących. Następnie w Kolużkach, gdzie obecnie dworzec jest drewniany, ma być wzniesiony kosztem 100,000 rb., murowany. Oprócz tego zarząd kolei fabryczno-lódzkiej zamierza wybudować gmach stacyjny na przystanku w Bedoniu, powiększyć znacznie liczbę parowozów i wagonów oraz pobudować nowe linje. Kosztorys projektowanych robót wynosi 3,647,333 rb., suma ta ma być wydatkowana w ciągu 4 lat. Zarząd kolei fabryczno-lódzkiej wystąpił do ministerjum komunikacji z prośbą o pozwolenie na wydatkowanie tej sumy. W związku z tą prośbą ministerjum delegowało do Łodzi członka rady ministerjum inż. Manaseina, który szczegółowo obejrzy wszystkie urządzenia i zabudowania kolei fabryczno-lódzkiej. Odpowiedź ministerjum spodziewana jest w przyszłym miesiącu.

Projekt zniesienia chederów.

Ministerjum oświaty rozesłało do okręgów naukowych w granicy osiedlenia żydów zapytanie okólnikowe o liczbę i skład nauczycieli w szkołach żydowskich rządowych w związku z projektem zniesienia chederów.

Z ruchu wydawniczego. Wyszedł № 19 Informatora Przemysł.-Handlowego, wydawanego przez Inżyn. Jerzego Bauererta, pod redakcją D-ra Żeliszawa Grotowskiego. Treść przedstawia się jak następuje:

W sprawie koncentracji handlu (interview)—P. W.

W sprawie pilnej reformy — Wl. Służewski.

Istota reklamy—St. Czaykowski.

Pozatym poruszona jest również kwestja p. trącen z zarobków robotników na pokrycie należnych od nich długów. Stałe rubryki: Głosy i odgłosy, kronika akcyjna, oraz kronika przemysłu i handlu dopełniają znakomicie treść numeru.

— „Naród” pisze: „W roku ubiegłym siedemdziesięciu księżom litewskim wysłało do Rzymu memoriał. W roku bieżącym memoriał ten ukazał się w druku w języku polskim. Autorowie jego kolaczą do stóp Stolicy Apostolskiej o pomoc przeciw duchowieństwu polskiemu i „wszechpolakom” którzy polonizują lud litewski, używając do tego ołtarza, ambony i konfesonau.

Memoriał ten nie jest zjawiskiem nowym. W roku 1906 politycy litew-

scy wystąpili z głośnym memoriałem politycznym, streszczającym ich aspiracje i żądania we wszystkich dziedzinach życia. Obok żądań, domagających się zaspokojenia słusznych politycznych i kulturalnych potrzeb społeczeństwa litewskiego, znalazły się w tej enuncjacji żądania, godzące wprost w polski interes narodowy. Żądali wtedy Litwini ni mniej ni więcej, jak uwzględnienia następujących postulatów:

1) usunięcia języka polskiego z kościołów Litwy, 2) połączenia trzech djecezy „litewskich”: wileńskiej, żmudzkiej i sejneńskiej pod zwierzchnictwem arcybiskupa litewskiego w Wilnie, 3) mianowania na biskupów do tych djecezy „nie cudzoziemców, lecz Litwinów, lubiących język i naród litewski”, 4) rozwiązania obecnej kapituły wileńskiej i wytworzenia nowej z prawdziwych Litwinów.

Rozmaitości.

Wilhelm II o Polakach.

Cesarz Wilhelm w czasie ostatniego pobytu swego u hr. Larische w Karwinie na Szląsku, dopuścić się miał nowego nietaktu. Gościa powitał burmistrz miejscowy, który na zapytanie cesarza o stosunek liczebny narodowości w Karwinie, odpowiedział, że najwięcej jest polaków, a następnie Czechów i Niemców. Przy wzmiance o polakach, cesarz Wilhelm miał zrobić pewien gest i odezwać się w te słowa: „I wy także macie polaków? W takim razie musicie holować tę bić porządnie”. Zdanie to, które w oryginalnym brzmieniu miało: „Haben Sie Polen auch? Da müssen Sie dieses Gesindel fest schlagen” sprawiło bardzo przykre wrażenie na gościach hr. Larische, wśród których znajdowało się kilku magnatów polskich. Hr. Larisch prosił, aby słów cesarskich nie rozgłaszano, pomimo to jednak wiadomość o nowym nietakcie cesarza Wilhelma, szybko obiegła miasto, wywołując oburzenie powszechne.

Skon Antoniego Maleckiego.

We wtorek dn. 7 b. m. we Lwowie zmarł po długiej chorobie Antoni Malecki przeżywszy 92 lat.

Antoni Malecki znakomity krytyk i filolog, urodził się pod Poznaniem w tym ostatnim ukończył szkoły, po-

szezępien służy rdzeń kręgowy króllka sztucznie zarażonego wścieklizną. Wkrótce po śmierci króllka wyjęty z kręgosłupa rdzeń poddaje się wysuszeniu. Do szczepień bierze się określonej wielkości kawałek odpowiednio wysuszonego rdzenia, i po rozłarceniu z wyjąłowym rozczynem soli kuchennej, zawieszona ta zastrzyknięta zostaje pod skórę leczonego osobnika.

Zastrzykiwania robione są serjami w odpowiednich odstępach czasu począwszy od mniej jadowitego rdzenia (więcej wysuszonego) stopniowo aż do silnie jadowitego. Leczenie trwa zazwyczaj od 14 do 30 dni.

Wyniki szczepień ochronnych są znakomite. Według rozmaitych statystyk, na 1000 leczonych tą metodą zaledwie 2 do 6 zachorowuje na wściekliznę, co zależnym bywa od rozległości pokąsania i innych warunków; naprz. ukąszenia wilków dają stale większy procent niepomyślnych wyników leczenia. Rany twarzy pomimo leczenia dają do 2 na 100 śmiertelności, podczas gdy rany rąk tylko około 3 na 1000, a rany nóg i tułowia prawie zawsze dają pomyślny wynik, o ile nie są zbyt rozległe i t. d.

Na Węgrzech w r. 1885 — 1888 były pokąsane 552 osoby, z których tylko 62 leczyły się szczepieniami, i żadna z nich nie umarła a z nieleczonych umarło 44 (9,3%).

Wogóle zaś, jeśli porównać przeszło 10% zachorowań po pokąsaniu bez leczenia szczepieniami, z niecałym 1% zapadań na wściekliznę pomimo

leczenia, to wielkie dobrodziejstwo szczepień staje się dostatecznie widocznym.

Statystyka wścieklizny w Królestwie. Chcąc dać obraz wypadków wścieklizny w Królestwie i wyniki leczenia, wyjmujemy niektóre ważniejsze dane z ogłoszonych sprawozdań z działalności Instytutu leczniczego szczepień ochronnych d-ra Palmirskiego w Warszawie za r. 1908 i 1909.

W r. 1908 zgłosiło się 1,737 osób pokąsanych, z których leczono 1,365 jako pokąsanych przez zwierzęta napewno wściekłe (318 osób okazało się pokąsanych przez zwierzęta zdrowe lub przez wściekłe, ale bez zdarcia naskórka). W tej liczbie mężczyzn 889, kobiet 476.

Najwięcej pokąsanych było w wieku 15—25 lat.

Przez psy były pokąsane 1,272 osoby, przez koty 56, konie 6, krowy 19, świnię 10 i przez człowieka 2.

Zwierzętami kęsającymi były psy 745, koty 35, krowy 15, konie 5, świnię 6 i ludzie 2.

Najwięcej przypadków było w miesiącach letnich.

Z leczonych 1,365 osób zachorowała na wściekliznę i zmarła jedna 5-letnia dziewczynka ukąszona w nos przez psa. Leczenie rozpoczęło na 4-y dzień; objawy wścieklizny wystąpiły podczas leczenia w 3 tygodnie po ukąszeniu.

W r. 1909 zgłosiło się 2,136 osób pokąsanych, z których po wyłączeniu pokąsanych tej kategorii co po-

wyżej w r. 1907, leczyło się 1,618 osób. W tej liczbie mężczyzn 1070, kobiet 548.

Najwięcej pokąsanych było w wieku 15—25 lat.

Przez psy było pokąsanych 1,548 osób, przez koty 36, konie 11, krowy 15, świnię 6 i przez człowieka 2.

Zwierzętami kęsającymi były psy 902, koty 21, krowy 11, konie 7, świnię 6, człowiek 1.

Najwięcej przypadków było w miesiącach letnich.

Z 1,618 leczonych osób po ukończeniu leczenia zachorowały i zmarły 2. 36-letni mężczyzna pokąsany przez psa w obie ręce (kilkanaście ranek); zachorował w 6 tygodni po ukąszeniu; chorował 4 dni. 18-letni chłopiec ukąszony przez psa w stopę; objawy wścieklizny w 4 i pół miesiąca po ukąszeniu, śmierć w 4 dni.

Statystyka z tegoż 1908 roku wspomina o 10-letnim chłopcu J. M. z Pabjanicy pokąsanym przez psa którego nie uważano za wściekłego, ale który zdechl w 3 dni później. Chłopiec nie był leczony szczepieniami, w niecałe 2 miesiące po wypadku zachorował na wściekliznę i w 4 dni umarł. Wogóle gub. piotrkowska dostarczyła bez porównania więcej chorych niż pozostałe, z wyjątkiem Warszawskiej. (W ciągu tych 2 lat 485 osób).

Statystyka powyższa zwraca uwagę znaczną liczbę wypadków pokąsania; odnośnie sprawozdania zaznaczają, że liczba ta z roku na rok się zwiększa, co da się wytłumaczyć brakiem

dostatecznych zarządzeń policyjno-sanitarnych i dozoru nad psami.

Po za tem widocznie jest znaczna przewaga ran zadanych przez psy i odpowiednio do tego przewaga psów pomiędzy zwierzętami wściekłymi.

Mężczyzn pokąsanych jest znacznie więcej niż kobiet, które ze względu na właściwości swego ubrania oraz mniej częste przebywanie poza domem mniej są narażone na pokąsanie.

Ale najważniejszy wniosek jaki możemy wyciągnąć z przytoczonych liczb, to potwierdzenie zbawiennego wpływu szczepień ochronnych. Ilość zachorowań i śmierci jako niepomyślny wynik leczenia wynosi zaledwie 0,07% do 0,12%.

Jeśli weźmiemy pod uwagę, że bez leczenia ochronnego conajmniej 10% pokąsanych zachorowałoby na wściekliznę, to się okaże że w ciągu tych 2 lat zostało uratowanych od niechybnej śmierci conajmniej 300 osób.

Ale przedewszystkiem starać się należy o zapobieganie tej chorobie.

Rozszerzenie i wykonywanie odpowiednich przepisów sanitarno-policyjnych i zapobiegawczych, o których wspominaliśmy pokrótce, mogłyby z każdym rokiem zmniejszać liczbę wypadków wścieklizny. Miejmy nadzieję, że wreszcie i u nas choroba ta stanie się rzadkością dzięki tym zarządzeniom.

Dr. Cz. Kujawski.

czem został słuchaczem uniwersytetu berlińskiego na wydziale filozofji i historii.

Po opuszczeniu uniwersytetu objął obowiązki nauczyciela w gimnazjum poznańskim i pełnił je do 1850 r. w którym powołano go na Wszechnicę krakowską.

W roku 1856 przeniesiono Małeckiego na katedrę języka i literatury polskiej do uniwersytetu lwowskiego na którym to stanowisku pozostawał lat 17.

W r. 1873 usunął się ze służby publicznej i został mianowany członkiem akademii umiejętności w Krakowie, posłem na sejm, dożywotnim członkiem Izby Panów i kustoszem „Ossolineum” we Lwowie.

Szereg prac Małeckiego z zakresu historii i literatury stanowi pokaźny dorobek dla piśmiennictwa polskiego zwłaszcza „Życie i pisma Słowackiego”, „Studia Heraldyczne”, „Lechici” i t. p.

„Gramatyka polska” dzieło które stanowi pierwsze umiejętne opracowanie wszystkich działów tego przedmiotu wydane zostało we Lwowie w roku 1863.

Napisał też Małecki dwa utwory oryginalne na scenę mianowicie: tragedję „List Żelazny” i komedję „Wieniec Grochowy”.

Papiery swe i księgozbiór zapisał Małecki „Ossolineum” we Lwowie.

Majątek swój wynoszący milion koron Małecki zapisał rodzinie.

Pogrzeb zwłok Małeckiego odbył się w czwartek we Lwowie.

List Sienkiewicza.

Pisma warszawskie otrzymały od Henryka Sienkiewicza list, w którym Sienkiewicz przytaczając ofiarę hr. Sobbańskiego na rzecz dotkniętych klęską głodową włościan galicyjskich zapytuje, czy nie należało by zorganizować pomocy, w której szersze warstwy społeczne mogły by wziąć udział w ofiarach. Podobną akcją przeprowadzono przed laty mniej więcej trzydziestu gdy głód nawiedził Śląsk Pruski.

Dziś również powinien uformować się za zgodą władz komitet który uzyskałby odpowiednią możność działania, zajęłby się zorganizowaniem pomocy dla włościan galicyjskich. Ożywiony filantropijnym uczuciem, komitet taki zestrzeliby w jedno ognisko luźne i rozbieżne akcje pomocnicze, a zarazem poruszyłby w szerokim zakresie ofiarność wszystkich warstw społecznych.

Sienkiewicz nie wątpi że cały ogół ożywiony ludzkim i chrześcijańskim uczuciem pospieszy z ofiarami które zapobiegą klęsce głodowej milionów nieszczęśliwych blizkich nam istot.

Narada robotników z fabrykantami.

Zarząd Tow. przemysłowców gub. Królestwa Polskiego wystosował dnia 2-go b. m. do prezydium robotniczej komisji ubezpieczeniowej list, w którym uwzględniając życzenie robotników proponuje wspólną naradę w sprawie kas chorych w lokalu Towarzystwa.

Prezydium komisji robotniczej za-

wiadomiło zarząd Tow. przemysłowców, że zanim będzie mogło oznaczyć termin narady, musi porozumieć się z całą komisją i w tym celu występuje do władz miejscowych o pozwolenie na zwołanie narady komisji ubezpieczeniowej.

Ujęcie zabójców Świszcowskiego.

Energicznie przeprowadzone śledztwo w sprawie mordu, dokonanego na ś. p. Ferdynandzie Świszcowskim ujawniło, iż mordercami są: murarz Łyżwiński i monter Gackiewicz, obaj z Krakowa, tudzież robotnik Krajewski z Miszewa w radomskiem i robotnik Kobrzyński z Piotrkowa.

Pierwszego aresztowano w piątek Łyżwińskiego. Podczas rewizji w mieszkaniu aresztowanego znaleziono pokrwawione ubranie.

Gackiewicza aresztowano w sobotę, Krajewskiego zaś i Kobrzyńskiego onegdaj.

Kobrzyński zeznał, że był członkiem P. P. S. Uczestniczył w głośnym napadzie pod Rogowem na wagon pocztowy. Zrabowano podobno 80,000 rb., z których partja dała każdemu z wykonawców napadu po 300 koron gratyfikacji.

Aresztowano kochankę jednego z morderców. Łyżwiński zeznał, iż uczestniczył przed rokiem w rozbiciu kasy w Krakowie, z której zrabowano wtedy 14,000 koron.

Proces Bejlisa.

Kijów 7 października. Bejlisa oskarżają: podprokurator petersb. izby sądowej,

Wipper, oraz kijowskiego sądu okręgu Karbowskiej. Bronią Bejlisa: adwokaci przys. poseł do Dumy Maklakow, Gruzenberg, Karabczewskij, Zarudnyj, Grygorowicz i Barskij. Jako powodzi cywilni występują w imieniu matki Juszczyńskiego: Zamysłowski i Szmakow.

(39-letni Monachil Mendel Bejlis oskarżony, iż na osobie chrześcijańskiego chłopca 13-letniego Andrzeja Juszczyńskiego popełnił mord rytualny).

Przez oszczędność.

P. Glinka, redaktor „Ziemszczyzny”, jest przeciwny wszelkim „swobodom obywatelskim” ze względu... na oszczędność.

„Ostawiona nietykalność osobista i mieszkania będzie wymagała ogromnego powiększenia policji, w przeciwnym razie nie będziemy wolni od ustawicznych spisków i występnych organizacji. Wszelkie nietykalności to zbytek, dostępny tylko bogatym krajom. Wolność prasy także stopniowo prowadzi do ogromnego powiększenia liczby procesów sądowych, a zatem do nieskończonego powiększania etatów sędziów śledczych, prokuratorów, sądów. Znowu nowe wydatki. Znowu nowe zamachy na kieszeń biednej ludności. Znowu niepotrzebny zbytek!.

Słowem, jak zapewnia p. Glinka, takie ubogie państwa, jak Rosja, nie powinny marzyć o zbytku w postaci swobód obywatelskich, lecz kontentować się ochroną wzmocnioną.

O G Ł O S Z E N I A.



HERMANN PREISS

PABJANICE — NOWA II.

Budowa studzien artezyjskich i zwyczajnych dla fabryk i domów prywatnych. ::
 Reperacje wszelkiego rodzaju :: wykonywają się sumiennie. ::
 Gwarancja zapewniona. ::

Przyjmuje wszelkie roboty pozamiejscowe

Z dniem 1-go Sierpnia r. b. została otwarta

SZKOŁA FROEBLOWSKA LEOKADJI GRYGLIKÓWNY

STARY RYNEK № 10, DOM W-go MASICKIEGO.

Do szkoły przyjmowane są dzieci w wieku od lat 3-eh. Zakład prowadzony jest wzorowo, podług najnowszej metody i higieny. — W szkole gimnastyka. Zakład przyjmuje osoby starsze na praktykę, po ukończeniu której, otrzymują patenta potwierdzone przez władzę, dające prawo na otwieranie podobnych zakładów.

SKLEPOM ŁOKCIOWYM I WSPÓŁDZIELCZYM

POLECA SIĘ HURTOWA SPRZEDAŻ RESZTEK I SZTUK WELNIANYCH ZGIERSKICH I ŁÓDZKICH FABRYK NA OKRYCIA, KOSTJUMY, SUKNIE DAMSKIE I DZIECINNE, NA GARNITURY MĘSKIE, SAKI I PALTA.

EDMUND WASILEWSKI, ŁÓDŹ, KĄTNA 36.

R. MASICKI

Skład Kapeluszy i Towarów Galanteryjnych

Pabjanice — Stary Rynek 10.

Poleca w wielkim wyborze:

- == Kapelusze męskie i dziecinne najnowszych fasonów. ==
- == Czapki męskie uczniowskie i dziecinne. ==
- == Koszule nocne i dziecinne białe i kolorowe. ==
- == Bieliznę trykotową profesora Egera. ==
- == Kofnierzyki. Krawaty. Szelki. ==
- == Fartuchy czarne i białe. Żaboty. ==
- == Woalki i szale załobne. Krepe. ==
- == Torebki damskie. Portmonetki i portfele. ==
- == Parasolki i laski. Zabawki dziecinne. ==
- == Kalosze firmy „Treuolnik”. ==
- == Przyjmuje się kapelusze do przefasonowania. ==
- == Wypożycza cylindry na wesela i pogrzeby. ==

CENY STAŁE, NIZKIE.

473-07

PABJANICE, ULICA DŁUGA 4-6.

KURSY NIEDZIELNE

Program nauk: 1) Nauka wiązań w tkaniach, 2) Obliczanie, 3) Przygotowywanie wzorów tkanin, 4) Kurs tkactwa dla majstrów.

Opłata 20 — 50 rubli.

DRUKARNIA

STANISŁAWA STEFANA

PABJANICE, UL. ZAMKOWA 11.

PRZYJMUJE WSZELKIE ROBOTY W ZAKRESIE DRUKARSTWA WCHODZĄCE. CENY NAJNIŻSZE

Potrzebny kucharz do Stowarzyszenia Rzemieślników w Pabjanicach. Bliższych szczegółów udziela Zarząd Stowarzyszenia w dni wtorkowe każdego tygodnia pomiędzy godziną 7-ą a 8-ą wieczorem. 314-3-1

Gruszki wyborowe w partjach 5-ciu funtów do sprzedania. Róg ul. Długiej i Wodnej № 325 679-3-1

Przy zakupie towarów czy to w Pabjanicach czy w Łodzi prosimy powoływać się na ogłoszenia umieszczane w „Gazecie Pabjanickiej”.

LUNA

Od soboty 11-go do poniedziałku 13-go Października demonstrowane będą wspaniałe obrazy

DZIENNIK GAUMONTA kronika ostatnich wydarzeń. W OSKARZE PRZEBUDZIŁA SIĘ MIŁOŚĆ nader komiczne.

TU KIEDYŚ MIESZKAŁ PASTUSZKA JEJ PRZESZŁOŚĆ

Wspaniały dramat w 2-ch aktach. Wstrząsający dramat w 3-ch aktach.

BILET LOTERYJNY wspaniała komedia. Zmiana programu we Wtorki i Soboty. — Początek przedstawień w dni powszednie o godz. 7 wiecz. w niedziele i święta o godz. 3 po połud. — Dyrekcja.